Warszawa.

№ 303. Rok 1860.

Ciepła dziś rano stopni 3
Ciepła wczoraj w południe stopni 3.
Jutro Św. Salomei

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Piątek

Dnia $\frac{4}{16}$ Listopada.

Wschód słońca o godz. 7 min. 24
Zachód „ „ 4 „ 6
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Z Petersburga, d. 25 Października (6 Listopada).
(Dokończenie).

Widok to był wielki i uroczysty. Cesarz, powstrzymując synowski Swoj smutek, wymieniał po nazwisku Ukochanej rodzicielce Swojej zbliżające się ku niej osoby, a Ona zwracała się do nich z słowami pożegnania i wdzięczności.

Nakoniec zażądała, aby przypuszczono do Niej wszystkich przy niej służących, nawet najniższą służbę. Wszyscy byli przypuszczeni do ucałowania jej ręki.

Ostatnia godzina zbliżała się. Konanie bez cierpień zaczynało się okazywać, pozostawiając Najdostojniejszej umierającej zupełną przytomność ducha. Gasnęła Ona o dwa kroki od Kaplicy, wzniesionej na pamiątkę Wielkiej Xiężniczki Alexandry Mikołajewnej. Na kilka dni wprzód, wymawiała Ona drogie imiona Swej córki, zabranej Jej tkliwemu uczuciu w tak młodych latach, i Najjaśniejszego Cesarza Mikołaja Pawłowicza, którego ujrzeć gotowała się. Nadszedł ranek. Rodzina Cesarska otoczyła śmiertelne łoże. Wiele osób oczekiwało w komnacie sąsiedniej. Pośród głębokiego milczenia boleści i modlitwy, każdy padł na kolana. Kilka lekkich westchnień poprzedziło przejście do wieczności duszy chrześćjańskiej.

Taki był zgon tej bogobojnej Monarchini.

Rossji nie zupełnie znane, wspaniałomyślność Najdostojniejszej Wdowy Cesarza Mikołaja II niezwykła delikatność jej uczuć, przejmująca, że tak powiemy, całą jej istność.

Ci tylko, którzy ją znali bliżej, mogą powiedzieć, że jej kochająca i piękna dusza nigdy nie zaparła się siebie, i że do końca swego życia objawiała potrzebę niesienia ulgi wszelkim cierpieniom, które jej były znane, ukrywając troskliwie swe dobrodziejstwa, wyświadczane najbiedniejszym rodzinom.

Nie miejsce tu mówić, do jakiego stopnia zachowywała tę dwojaką cnotę chrześćjańską. Niewątpliwie, że dusza jej była czysta i że w uznaniu swych tkliwych uczuć ku rodzinie i miłości do dobrego, przy pomocy pokory chrześćjańskiej, zaczerpnęła pogodę i spokój ostatnich dni swoich pozostawiwszy po Sobie wspomnienie, które nigdy nie wygaśnie.«

— Najjaśniejszy Pan w czasie pobytu swego w Warszawie, raczył zauważać w mieście odznaczający się pod każdym względem porządek i urządzenie, za co objawia Monarsze zadowolenie i podziękowanie wszystkim osobom przełożonym. Niższym stopniom Warszawskiego Dywizionu Żandarmów i Policji, J. C. Mość udziela po 50 kopiejek sr. na osobę.

— W wykonaniu Najwyższego Rozkazu J. C. K. Mości, Rada Administracyjna Królestwa, uwzględnić raczyła prośbę wniesioną przez dziedzicznego poczesnego obywatela Adama Epsteina, co do uwolnienia go od obowiązków osiedlenia, w nabywanych przezeń na mocy przywileju dobrach ziemskich, 25 osad rolniczych żydowskich; wszelako prawo to przechodzi tylko na dzieci uprzywilejowanego, dalszym zaś jego potomkom w prostej linii służy jedynie prawo posiadania dóbr w spadku po uprzywilejowanych na nich przypadłych, bez prawa nabywania dóbr nowych.

— Kurator okręgu naukowego Warszawskiego zawiadomił o wakujących stypendjach szkolnych a mianowicie: z zapisu ś. p. Konstantego Szaniawskiego, niegdy sędziego ziemi Lubelskiej, jednem stypendjum wynoszącem rocznie rs. 31 kop. 44, i z zapisu ś. p. Andrzeja Lipińskiego, biskupa Krakowskiego, dwóch stypendjach po rs. 75 rocznie wynoszących.

Magistrat Miasta Warszawy. W skutku rozporządzenia Kommissji rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 28 września (10 października r. b., podaje do wiadomości, że ponieważ często wydarza się, iż furmani prowadzący bryki frachtowe traktami głównemi na których poczty osobowo-listowe w powozach większego rozmiaru i furgony z pocztami wozowemi kursują, szczególniej Kowieńskim, Brzesko-Litewskim, Uścilugskim do bryk tych zaprzęgają po pięć koni w poręcz, czyli wszystkie obok siebie, przez co niezwykle utrudzają bieg poczt, ale nawet i przejazd w ogóle wszystkich podróżujących, że bywa nieraz przyczyną zajść z powodu szkód tak w powozach jako też i brykach przez zawadzanie zrządzonych, przeto wzbrania się furmanom bryki frachtowe na wszystkich traktach Królestwa prowadzących zaprzęgania w poręcz więcej nad czterry konie, nigdy zaś pięć, a to pod karą policyjną na niestosujących się do tego zarządzenia wymierzać się mającą.

Prezydent,
Rzeczywisty Radca Stanu Andrault.
Naczelnik Kancelarji Luceński.

Magistrat Miasta Warszawy. Podaje do wiadomości powszechnej, że na zasadzie rozporządzenia Władzy Wyższej, cena chleba pytlowego na drugą połowę miesiąca Listopada r. b. czyli na czas od dnia 4 (16) do 18 (30) t. m. i r. podwyższoną została o pół kopiejki na funcie, to jest: że funt chleba tego w ciągu powyższego czasu sprzedawany być ma po kop. 3.

Warszawa, dnia 3 (15) Listopada 1860 r.
Prezydent,
Rzeczywisty Sadca Stanu Andrault,
Naczelnik Kancellarji Luceński.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Jutro w Sobotę, P. *Jurkiewicz*, Profesor wykładać będzie w Resursie Kupieckiej drugą prelekcją popularną geologji. Zacznie się o godzinie 7ej wieczorem. Bilety wejścia dla Członków tejże Resursy z ich rodzinami i gośćmi, wydawane będą na wszystkie miejsca w sali, dziś od godziny 10 do 2ej z południa, i w sobotę od 10 do 2ej, oraz przy wejściu na salę.

— W Mińsku i jego okolicach dnia 24-go Września była silna burza, jakiej nikt z tamecznych mieszkańców nie pamięta. Na koście Kalwaryjskim, na cerkwi we wsi Krupcach i wielu innych miejscach, wiatr pozrywał dachy; w kordegardzie Mińskiej rozwalił całe jedno skrzydło, przez co kikadziesiąt osób zostało poranionych; powywracał wiele drzew i parkanów.

— W Żytomierzu wyszła świeżo z pod prasy nie wielka broszura p. n. *Sztuczne zarybianie sadzawek, stawów, jezior i małych rzek*; treść jej oparta jest na doświadczeniach PP: *Coste, Millet, Quatrefages, Detrem* i *Berthot*.

— Komitet Towarzystwa Rolniczego podaje do wiadomości, iż termin czwartego ogólnego Zebrania Członków Towarzystwa Rolniczego, podług paragrafu 32 ustawy corocznie w miesiącu lutym odbywać się mającego wyznaczony został na dzień 21 lutego 1861 roku w Warszawie.

Przedmioty we właściwych sekcjach rozbierać się mające, w myśl paragrafu 35 ustawy przez komitet podane, uprzednio już ogłoszone zostały, w tegorocznym lipcowym poszycie Roczników Gospodarstwa krajowego przez Towarzystwo wydawanych.

— W Wilnie Maurycy Orgelbrand ogłosił zbiór tańców polskich Ignacego Chmielewskiego; z tych wszystkie noszą nazwy polskie, jak polonezy: „Odbijany,“ „Kasztelański;“ polki: „Grymaśna,“ „Szczebiotka,“ „Bałamutka;“ kontredans: „Konkurent;“ galopada: „Posuwista;“ mazury: „Filip z konopi,“ „Buty,“ „Wścibski.“ Prócz tego, wydał Ludwika Nowickiego polonez „Jan Zamojski“ i piosiennik tegoż kompozytora do słów pieśni: Sowy, Syrokomli, Odyńca, Jabłońskiego, Puzyninej i Laskarysa.

— W Krakowie nakładem księgarni Wilda drukuje się „Niemiecko polski słownik wyrazów prawniczych.“—Wincenty Darowski wydaje „Katechizm rolniczy dla młodzieży wiejskiej.“—Ks. Jan Chryzostom dzieło: „Bezżeństwo kapłańskie w świecie katolickim.“—Konstanty Hoszowski wydał monografią p. n. „Żywot Andrzeja Zawiszy Trzebickiego biskupa krakowskiego.“

— W Zakładzie Ossolińskich kończy się mozolny przedruk ostatniego tomu Słownika B. S. Lindego i już 90 arkuszy odbito. Spodziewamy się, że skoro to wydawnictwo, które wysysało wszelkie fundusze na jakąbądź inną publikacją, ustanie, ujrzemy nowy ruch w pomienionym Zakładzie.

— Aleksander Przezdziecki drukuje w Kra-

kowie tekst Kadłubka poprawny wraz z polskim przekładem; przygotowywa nadto teraz zbiór listów Jagiellonek do druku.

— Nakładem Towarzystwa rolniczego morawskiego wyszło ciekawe dzieło w Bernie p. n. *Geschichte des Glaubens an Zauberer, Hexen und Vampyre in Mähren und Oester. Schlesien*, przez Dra Bischof'a i D'Elverta, którego treścią jest wykład różnych przesądów i zabobonów ludowych w Morawji i Szląską austrjackim. Dzieło to zasługuje na przekład, z powodu, że traktuje o przesądach, istniejących i pomiędzy naszym ludem.

— P. Józefat Ohryzko wydał własnym nakładem dwie ważne prace: 1) Rękopisma Długosza w petersburgskich bibljotekach pod względem paleograficznym i bibljograficznym, rozpatrzył Antoni Białecki; 2) Elektryczność i magnes w stanie zdrowia i choroby człowieka, napisał Józef Dropsy, Krakowianin, doktór Medycyny i chirurgji. Dzieło to pod względem fizologicznym, patologicznym i terapeutycznym, na nowych odkryciach oparte, przyjęte do konkursu, ogłoszonego przez cesarza Francuzów, obecnie panującego. Zacny wydawca, w liście pisanym, tłumaczy się dlaczego na dzieło Dra Dropsy dał cenę złp. 16 a na rozprawę Białeckiego złp. 8 gr. 10: uważał bowiem, że ponieważ są specjalne i małą liczbę czytelników znajdą, musiał dać cenę wyższą niż dotąd na swoje nakłady. My, sumiennie, nie uważamy tej ceny za przesadzoną. Rozprawa Białeckiego w kształcie w 8e większej, obejmuje stron. 128, ale przytem załączonych jest tabell 32 z litografowanemi podobiznymi; dzieło Dra Dropsy zawiera str. 464 ścisłego a pięknego druku, z drzeworytami i rycinami. Obudwóch wydanie staranne, papier biały, odbicie czyste, druk nowy słowem, pod względem typograficznym nic nie pozostawiają do życzenia.

Lwów 9 listopada:

Ubył jeden ze szczupłego grona ludzi poświęcających się u nas zawodowi sztuki. D. 6go b. m. umarł Aloizy Rajchan znany malarz w 55 roku życia. W młodości przepędził wiele lat w Paryżu na nauce malarstwa, uczęszczając do pracowni Verneta i innych najpierwszych mistrzów tamtejszych. Tam pędzel jego nabrał pewnej miękkości i wdzięku, które go uczyniły ulubionym malarzem portretów. Z szczególnym zwłaszcza wdziękiem umiał malować twarze kobiece, to też malował najwięcej portretów i aż do ostatniej chwili zarzucony był zamówieniami o nie. Osiadłszy we Lwowie, ożenił się z córką Karola Lipińskiego, lecz ją postradał, a na parę lat przed śmiercią wszedł w powtórne śluby małżeńskie. Oprócz portretów w bardzo znacznej liczbie, malował także Rajchan wiele obrazów treści religijnej, najczęściej ołtarzowych, wielkiego rozmiaru. Kilka kościołów w kraju posiada jego dzieła: a ostatni obraz skończony przed kilku miesiącami, „ś. Stanisław wskrzeszający Piotrowina" znany z tegorocznej wystawy lwowskiej, znajduje się w kościele Łańcuckim.

Fundusz na wystawienie pomnika dla śp. J. N. Kamieńskiego zwiększa się ciągle. Dobry przykład pana Schmitts dyrektora teatru niemieckiego, który pierwszy tę sprawę poruszył, wydaje pomyślne skutki; nietylko bowiem że przyśpieszył zamierzone już od dawna ze strony teatru polskiego, widowisko polskie na ten cel, ale i wielu innym osobom dał pobudkę do przyłożenia się i poparcia tego zamiaru. W niedzielę towarzystwo muzyczne wyprawia czwarty swój koncert na fundusz pomnika, a p. Mikuli dyrektor towarzystwa zapowiedział, że wkrótce urządzi sam własny koncert, z którego na cel powyższy również cały poświęca dochód. (*Czas.*)

— Ważny prąd bierze dziś nauka prawnicza we Francji. Kodeksa francuzkie dokonały swego dzieła; uprościły prawo, uczyniły go zrozumiałem dla każdego, ustaliły prawne stosunki między mieszkańcami, zniszczyły w zarodzie wszelką arbitralność, upacyfikowały, że tak powiem naród, i zaprowadziły dobrą wiarę. Dziś nie ma pieniactwa we Francji, nie ma zgorszeń niesprawiedliwości sądowej, każdy jest pewny swej własności i osoby, każdy jest spokojny, uprzejmy, a nawet co uderza cudzoziemców, rzeczywiście ludzki i dobry. Bijatyki np. są nieznane we Francji. Francuzi stracili już pamięć wyrażenia „zbił go" i używają wyrażenia „bił się," bo wiedzą, że każdy choćby najniższy oddałby bijącemu wet za wet. Jako drugi przykład zmiany obyczajów, przytoczę kredyt czyli borg po restauracjach, szynkach lub kawiarniach. Dawne picie lub jedzenie na kredyt znikło tu zupełnie. Każdy płaci gotówką i wstydziłby się nie płacić. Inny przykład dotyczy gry. Cudzoziemcy są zdziwieni widząc jak Francuzi, powszechnie dostatni a często majętni, mało stawiają na kartę, jak w domach nawet bogatych, widzi się grających w wiska po 4 sous punkt, jak rządność i oszczędność są w ich oczach ozdobą człowieka i rękojmią jego stosunków towarzyskich. Można powiedzieć, że co w Anglji zrobiły obyczaje, to we Francji zrobiły kodeksa. Liczba spraw sądowych znacznie się zmniejszyła we Francji i zmniejszyła się także liczba sądów i sędziów. Dzisiejszy prąd prawników chce pójść dalej, zmniejszyć formalności sądowe, mniej już potrzebne. PP. Bonneville i Lagreval, jeden sędzia a drugi prokurator, domagają się zmniejszenia formalności w materji sądów policji poprawczej. Chcą oni natychmiastowego sądzenia obwinionego i sądzenia przez jednego sędziego a nie przez trybunał, chcą nadto upowszechnienia kaucji. Domagając się uproszczeń, pp, Bonneville i Lagreval opierają się na przykładzie Anglji. Drogi jakie obrały Anglja i Francja były zupełnie różne, ale dzięki zrobionemu postępowi, przychodzą one do jednakowego wyniku: do pewności i sprawiedliwości publicznej i łatwości jej otrzymania. Reforma musi być łatwą i praktyczną, skoro ją *Constitutionnel* popiera.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 10 listopada. Wczoraj odbył się obiad doroczny w Guildhall, dany przez nowo-wybranego Lorda-Mayora, Cubitt. Zaproszonych zebrało się do 1,000; pomiędzy nimi ministrowie i najznakomitsze osoby Anglji; z ciała dyplomatycznego tylko poseł francuzki hrabia Persigny, poseł sardyński margrabia d'Azeglio i poseł Szacha Perskiego; posła rosyjskiego wstrzymała żałoba u dworu, posła pruskiego zaziębienie, poseł austrjacki zaś nie znajduje się obecnie w Londynie.

Przy deserze Lord-Mayor wniósł zdrowie królowej i rodziny królewskiej, a następnie wojska, marynarki i ochotników. W imieniu armji i ochotników dziękował jenerał Peel.

„Pierwszy to raz zgromadzenie tak znakomitych osób ma sposobność podziękować armji i marynarce za znakomite usługi, oddane wspólnie ze sprzymierzonem wojskiem francuzkiem. Wojska sprzymierzone dały dowód wielkiego męztwa, a szczęśliwsze niż pierwszym razem, świetne odniosły zwycięztwo. Poprzednia klęska świetnie odemszczoną została, i Chińczycy błagają teraz o pokój."

Książe Somerset podziękował w imieniu marynarki, przyczem z boleścią wspomniał o zgonie lorda Dundonalda i sir Karola Napier.

Poczem Lord-Mayor wniósł toast na cześć posłów zagranicznych, zwracając się szczególnie do hr. Persigniego; hr. Persigny odpowiedział:

„Milordzie Majorze i Panowie.

„Jestem pewny, że objawione tu życzenia pokoju z żywem zadowoleniem przyjęte będą przez całe ciało dyplomatyczne Londynu. Dowód tego widzę w rozumie i umiarkowaniu, tak szczęśliwie okazywanych w postępowaniu rządów Europejskich, a mianowicie w różnego rodzaju ofiarach, ponoszonych przez wielkie mocarstwa dla pokoju powszechnego.

„Serdecznie dziękuje Lordowi-Mayorowi za przyjazne słowa o Francji i dostojnym jej cesarzu. Nie pierwszy to raz wśród obaw opinji publicznej, City Londyńskie, objawia zaufanie i bezpieczeństwo. City Londyńskie, praktycznem pojęciem spraw publicznych, które podniosło je do takiego bogactwa i potęgi, pierwsze zrozumiało to, czego do dziś dnia ludzie polityczni nie mogą dostatecznie zrozumieć: że co dawniej we wszystkich punktach kuli ziemskiej pełno było rywalizacji i sporów, dziś skutkiem rozwoju przemysłu i handlu, nietylko wiele mamy interesów wspólnych, ale nadto nigdzie nie mamy interesów przeciwnych, prowadzących do nieprzyjaźni.

„Zkąd więc pochodzi ta niespokojność, te podejrzenia, ta nieufność, pojawiające się za najmniejszym wypadkiem politycznym po obu stronach cieśniny Kaletańskiej? Ztąd, że nie podobna w jednej chwili zatrzeć śladów rywalizacji i walk ciągnących się przez tyle wieków; bo mimo naszej wiedzy i woli, zbyt pochopni jeszcze jesteśmy do zapatrywania się na teraźniejszość przez powiększające i zwodnicze szkła wspomnień przeszłości. Ale dzięki Bogu, zdrowy rozum i interesa obu narodów codziennie bardziej rozpraszają te niegodziwe ułudy, bo codziennie bardziej uderza umysły ta zasadnicza prawda, że oba narody wszystko mają do stracenia, a nic do zyskania w nowych walkach, że tyle mogą sobie wyświadczyć dobrego w pokoju, ile złego zrobić przez wojnę.

„Taką jest, panowie, rzeczywista prawda; my to tak dobrze rozumiemy we Francji, jak i wy możecie rozumieć w Anglji; w tem nakoniec należy szukać znaczenia tego wielkiego przewrotu ekonomicznego, którego cesarz dopełnił we Francji za pomocą traktatu handlowego; a skoro ogromna jego doniosłość lepiej będzie poznaną i zrozumianą w Anglji, to muszą umilknąć robione nam zarzuty, muszą się ściśnić i utrwalić związki przyjazne pomiędzy Francją i Anglją, związki zabezpieczające pokój."

Później Lord-Mayor wniósł zdrowie lorda Palmerstona i ministrów, na co lord Palmerston odpowiedział:

„W imieniu własnem i w imieniu mych kolegów, proszę zgromadzenia o pozwolenie, abym szczerze mógł podziękować za wyświadczony nam honor. Niech mi wolno będzie powiedzieć, jak żywą radość mi sprawia, że ta grzeczność okazaną została gabinetowi, którego jestem członkiem i jak wielką sprawia przyjemność tym, na których ciąży wielka odpowiedzialność, że podobne uczty przynoszą ulgę trudom tej odpowiedzialności. Nadto jest

to wielką korzyścią dla sprawujących interesa państwa, że mogą złożyć uroczysty hołd stróżom tych wielkich zasad handlowych, stanowiących materjalne żywioły wielkości i pomyślności kraju, że mogą widzieć się z ludźmi biegłemi w praktyce handlowej i tym sposobem stosować lepiej do praktyki teorją, podług której nauczyli się kierować sprawami handlowemi.

„Cieszę się, że nie potrzebuję, jak to nie raz zdarzało się innym ministrom, zapraszanym na tę uroczystość, rozpraszać groźnych przepowiedni. Z radością mogę powiedzieć, że czy to rzucimy okiem na stan naszego przemysłu, czy na rozwój handlu z zagranicą, czy na zwycięztwa wojsk naszych, gdziekolwiek musieliśmy się do nich odwołać, czy to spytamy o nasze stosunki z zagranicznemi mocarstwami, przyjazne z całym światem, wyjąwszy Chin jednych, czy to zastanowimy się nad widokami dla pokoju powszechnego, z radością możemy powiedzieć, że gdziekolwiek zwrócimy oczy, wszędzie ukazuje nam się przyszłość w najpomyślniejszych pod każdym względem kolorach.

„Milordowie i Panowie! Wspomniano tu o wielkich zwycięztwach, odniesionych przez naszą dzielną armją i marynarkę w odległych krajach Niebieskiego Państwa. Radością i dumą powinno to przejmować każdego Anglika, że męztwo naszych żołnierzy i marynarzy zarówno jest takie same jak i dawniej i że, choćby w największych trudnościach przyszło im walczyć, zawsze ich czyny odpowiadać będą najpiękniejszym wspomnieniom naszej historji. Ale jedna okoliczność szczególniej szczęśliwa, cechuje wielkie zwycięztwo odniesione przez nas obecnie w tych odległych krajach, mianowicie serdeczna przyjaźń między wojskami naszemi a wojskami cesarza Francuzów, objawiająca się w szczerem współdziałaniu dowódców obu wojsk, w oświadczeniach ich, oddających sobie wzajemnie należne pochwały i słuszny hołd męztwu, rozumowi i zapałowi wszystkich wojsk walczących. Ale, Milordowie i Panowie, gdyby siły dwóch armji nie były równe, gdyby jedna była liczniejsza lub silniejsza niż druga, to możnaby się obawiać, że krewkość natury ludzkiej wzięłaby górę i zerwałaby upragnioną zgodę; mimo najlepszych chęci, zazdrość, pory, urazy zakradłyby się były do obu obozów i kłótnie zajęłyby miejsce serdecznej zgody.

Jeżeli to jest prawdą w tym jednym wypadku, kiedy wspólne siły do jednego dążyły celu, to się większą jeszcze okaże w zastosowaniu do wielkiego jak nasz narodu. Pierwszym warunkiem, aby wielkie narody były z sobą w zupełnej zgodzie, jest to, aby siły ich były sobie równe.

Otóż, panowie, w jednej rzeczy kraj nasz nie może stanąć na równi z mocarstwami stałego lądu, a mianowicie nie będzie miał wielkiej siły wojskowej, jaką mocarstwa stałego lądu mają zwyczaj utrzymywać w czasie pokoju; nie byłoby do życzenia, nie byłoby rozsądnie, aby Anglja poszła za ich przykładem i miała stałą armją, ubiegającą się o lepsze z armjami stałego lądu w sile, męztwie karności i wytrwałości. Ale innemi środkami możemy przywrócić równowagę. Możemy tego samego celu dopiąć przy pomocy milicji, przy pomocy ochotników, którzy już się stali instytucją narodową, i przy pomocy rozległych fortyfikacji wybrzeży; nadewszystko możemy zapewnić tę równowagę, utrzymując, równie jak i dotąd, potężną marynarkę. Serdecznie pragniemy pozostać w pokoju z innemi narodami, pozostać w związkach przyjaźni i przymierza z narodami, mającemi bardziej wspólne z nami interesa; serdecznie pragniemy zyskać i zachować ich przyjaźń i przymierze, ale chcemy dla dumy i godności naszego położenia dowieść im, że jesteśmy godni ich przyjaźni.

Milordzie majorze, mówiąc do pierwszego urzędnika tej stolicy handlu, byłoby próżnem i zbytecznem wykazywać wpływ potężny stosunków handlowych na usunienie klęsk wojny, na ściśnienie serdecznych węzłów przyjaźni pomiędzy jednym a drugim narodem. Niech mi jednak wolno będzie dodać do tego, co już powiedziano, że J. C. M. cesarz Francuzów, z rozumną bystrością umysłu, wspólnie z rządem angielskim oparł taryfy obu krajów na rozległych podstawach, a tem samem rzucił podstawy rozszerzenia stosunków pomiędzy Francją a Anglją, skutkiem czego, jak się spodziewam, silnie się przyłożył do do materjalnego wzmocnienia przychylności i przyjaźni, jakie zawsze powinny istnieć pomiędzy dwoma wielkiemi narodami, mającemi tyle wspólnych interesów i z położenia jeograficznego tak szczęśliwie usposobionych do handlowych stosunków.

Spodziewam się, że zmiany zaprowadzone nie tylko ściślej połączą Francją i Anglją, ale że nadto przykład tak szlachetnie dany przez cesarza Francuzów przełamie dawne przesądy, zapewni zwycięztwo nowym teorjom handlowym, a tem samem pociągnie za sobą inne kraje stałego lądu, nie posunięte jeszcze tak daleko w rzeczach handlu, i że będziemy widzieli te stosunki, najlepsze rękojmie przyjaźni i pokoju, rozszerzające się stopniowo coraz szybciej na całą Europę.

Kanclerz izby skarbowej wniósł zdrowie lorda majora, który znowu wniósł toast na cześć izby lordów i izby gmin, w imieniu których dziękowali lord Brougham i lord John Russell. Ten ostatni powiedział:

Jakikolwiek przedmiot rozbiera izba gmin, czy to dotyczący polityki zagranicznej, czy osad, czy wewnętrznego zarządu, wyświecony poprzednio przez światłe dzienniki, nikt nie poważy się powiedzieć, aby postanowień jej nie cechował zdrowy rozum i poczucie sprawiedliwości. Czasami zbytecznie się przeciągają te rozprawy; alež nie ma instytucji bez wady. Z radością słuchałem słów posła francuzkiego, prowadzą one do pokoju, do rozszerzenia stosunków handlowych i zgody pomiędzy narodami świata. Pragniemy zawsze utrzymania stosunków przyjaznych, ze wszystkiemi narodami na całym świecie. Jakikolwiek jest ich rząd, szanujemy ich przyjaźń i przymierze. Ale izba gmin zawsze jest i będzie przywiązaną do zasad postępu panujących u nas. To też jak słusznie powiedział poseł francuzki, nigdy jeszcze nie było tak pomyślnych widoków dla pokoju."

Po kilku jeszcze toastach obiad się zakończył. (*Nord*)

W Ł O C H Y.

Dziennik neapolitański *Independente* redagowany przez Aleksandra Dumasa, opowiada w odmienny nieco sposób spotkanie się króla Wiktora Emanuela z Garibaldim, niż korespondent *Journal des Débats*, którego list podaliśmy. Pisze on:

„Król i dyktator spotkali się 26-go października w San Agata obaj jadąc konno. Król był w mundurze jenerała piemonckiego, Garibaldi w czerwonej bluzie, z przewieszonym przez plecy białym burnusem indyjskim. Nie schodząc z konia, dyktator podał rękę królowi i rzekł: „N. Panie oddaję Ci dzisiaj kraj cały, który w Twoim imieniu zdobyłem, lecz rzeczywiście wolałbym oddać Ci go z Kapuą. Po jej zdobyciu, pójdę przy łasce Bożej na zimę na pustelnią Kaprery. Jeżeli do tego czasu oszczędzi mnie kula, na wiosnę pójdę na wojnę dalej, a z pomocą sił Twoich i współdziałaniem Włochy będą Zjednoczone."—„Dziękuję Ci—odpowiedział król—i spodziewam się, że zawsze będziemy w zgodzie z sobą. Zdaje mi się, iż jesteś nie tylko najlepszym, ale jedynym moim przyjacielem." Po tych wyrazach król i dyktator odbyli przegląd wojsk i obozów i rozjechali się między Sant Angelo i Santa Maria, król udał się do Teano, a Garibaldi do Caserty." (*Nord*).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wraz z wyjazdem Garibaldego z Neapolu rozpoczęła się nowa organizacja rządu.

P. Farini mianowany został namiestnikiem królewskim. Ma on tu podobną misją assymilacji jak przeszłego roku w Modenie, Parmie i Bononji. Jenerałowi La Marmora polecono reorganizacją wojenną kraju przyłączonego i działać będzie w porozumieniu z rządem w Turynie, aby ukonstytuować ostatecznie silną włoską armją. Według planu istniejącego, armja całych Włoch składać się będzie z 177 pułków różnej broni i z 54 batalјonów bersaglierów. Armja francuzka wraz z gwardją cesarską, liczy 208 pułków i 20 batalјonów strzelców pieszych. Już te cyfry pokazują, że nowe włoskie królestwo, nawet bez Rzymu i Wenecji, będzie miało tak liczną armją, że bez pomocy Francji będzie mogło rozpocząć walkę z wojskami austrjackiemi.

Niemożna wątpić że w Turycie i w całych Włoszech mają zamiar użyć tej siły na zdobycie Wenecji, jeżeli nie dostaną tej części Półwyspu innemi środkami. Garibaldi w proklamacji pożegnawczej do swoich towarzyszów broni zaleca im gotowość na miesiąc marzec 1861 r. W drugiej proklamacji wydanej w Neapolu w sam dzień odjazdu tenże sam termin oznacza.

Ze swej strony Austrja nie robi sobie illuzji i przygotowuje się do silnej obrony. *Patrie* otrzymała z Trjestu dokładne i interesujące szczegóły o przygotowaniach rządu austrjackiego w celu zabezpieczenia swych posiadłości na wybrzeżach wschodnich Adrjatyku.

Wybrzeże to ma liczne zatoki i przystanie, które trudniej ustrzedz niż weneckie wybrzeże. Utworzono więc systemat znaków telegraficznych i dziś już urządzenie to jest ukończone. Za pomocą szczególnego systematu, dozwalającego zarazem korespondować z zwyczajnym elektrycznym telegrafem, wszystkie punkta wybrzeża komunikują się między sobą, zacząwszy od zatoki Trjestu, aż do granicy tureckiej. W mniej niż w godzinę doniesienia i rozkazy mogą być wydane z jednego końca na drugi: zatem prawie natychmiast można uwiadomić o wylądowaniu lub napadzie.

Prócz tego fortyfikacje i załogi twierdz nadbrzeżnych znakomicie powiększono: na miejscach gdzie brzeg dozwala wylądowania wojskom wzniesiono baterje, i uformowane będą trzy oszańcowane obozy: jeden powyżej Pola na zachodniem brzegu Istrji; drugi w Fiume, stolicy okręgu wybrzeża węgierskiego, portu położonego u ujścia rzeki Fiumara, wpadającej do zatoki Quarmero, a trzeci mię-

dzy Sebeniko i Borejo w Dalmacji.

Te strategiczne rozporządzenia mają na celu zupełne odosobnienie kraju zawartego między morzem, Alpami Julijskiemi i Dinarskiemi, z jednej strony, a z drugiej prowincjami wewnętrznemi cesarstwa, i przeszkodzenia rozszerzeniu się powstania w razie gdyby mimo środków wojennych udało się wylądowanie.

Środki powyższe przedsięwzięto w skutek demonstracji i pogróżek jawnych Garibaldego i jego jenerałów od samego początku operacji w Sycylji. Dwór wiedeński przygotowuje się na wytrzymanie napadu na Wenecją i współcześnie za dywersją na brzegi wschodnie Adrjatyku, w celu ułatwienia tego napadu.

Środki obronne Austrjaków tak są potężne że dla wykonania skombinowanej operacji na Wenecją i wybrzeże dalmackie, potrzeba podwójnej armji i podwójnej flotty z bardzo wielkiemi i silnemi środkami wojennemi.

Tak widziemy, że obie strony niezaniedbują niczego, aby być w gotowości ną przyszłą wiosnę. (*Ind. Belg*).

Paryż, 13 listopada. Poczta wschodnia przyniosła wiadomość, że król siamski wypowiedział wojnę cesarzowi Anamu.

Londyn, 14 listopada. Dzisiejsza *Times* oświadcza, że wiadomość o odwołaniu Sir Hudsona z Turynu jest nieprawdziwą.

Dzisiejsza *Morning-Post* zamieszcza wiadomość o zawarciu pokoju z Chinami i powrocie wojsk.

Raguza, 13 listopada. Wdowa po księciu Daniło, odprowadzona aż do Skutari przez panującego księcia i francuzkiego konsula w Cetynji pana Hecquard, odjeżdża do Paryża parostatkiem idącym na Karfu. Córka księżnej pozostaje się.

Neapol, 10 listopada. Król Wiktor-Emanuel odjeżdża jutro do Sycylji; powróci dnia 16. Wielka uroczystość odbędzie się d. 18.

Jenerałowi Lamarmora polecono organizacją wojska.

Garibaldi ogłosił proklamacją pożegnalną do swoich towarzyszów broni, w której uwiadamia, ażeby byli w pogotowiu przyłączenia się do niego w razie potrzeby.

Prawdopodobnie przyjdzie Włochom walczyć w miesiącu marcu 1861 roku i w tym czasie trzeba mieć miljon ludzi pod bronią.

Mówią o przyszłej mobilizacji 20,000 gwardji narodowej w mieście Neapolu.

Rzym, 9 listopada. Wczoraj odbyła się rada nadzwyczajna kardynałów.

Tajny komitet w Rzymie zebrał głosy na anneksją.

Belgrad, 11 listopada. Ministerstwo nowe zostało mianowe następujące: p. Filip Krystic spraw wewnętrznych; Mikołaj Krysticz spraw wewnętrznych; Gronicz sprawiedliwości: Gabryłowicz finansów. Senat zupełnie z nowych osób się składa.

Położenie obecne jest bardzo interesujące.

Paryż 12 listopada. Patrie donosi, że Austrja wznosi w Trieście bardzo znaczne fortyfikacje.

Londyn 13 listopada. Biuro Reutera donosi z Rzymu z dnia 10, że wojskom które przez zdradę swych jenerałów przeszły na terytorjum papiezkie, Jego Świątobliwość kazał wydać 50,000 racji, a jenerał Goyon 80,000. Tymczasowo żołnierze będą rozkwaterowani w różnych prowincjach Państwa Kościelnego; później, mają być odesłani do swego kraju.

Liworno 12 listopada. W Palermo panuje wielkie nieukontentowanie uważają, tam, że wysłanie Montezemolo, Kordowy i Lafariny jest przyczyną dymisji Garibaldego; obawiają się aby przybycie tych panów nie stało się przyczyną tumultu. Otworzono tam składkę aby dyktatorowi ofiarować willę i 3,000 dukatów rocznej renty. Składka ta żywo postępuje.

Turyn 12 listopada. Margrabia Sauli, były sardyński poseł w Petersburgu, otrzymał od hrabiego Cavour polecenie udania się z nadzwyczajną misją do Berlina.

P. Astengo również z missją udał się do Bukarestu.

Paryż 14 listopada. Powtórne podwyższenie dyskonto przez bank angielski wywarło zły wpływ na tutejszą giełdę. Reuta 3% zaczęła od 69,90, spadła na 69,80, podniosła się znowu na 69,95 i znowu spadła na 86,75 i trzymała się na tym kursie słabo aż do zamknięcia.

(*Staats. Anz.*)

---

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 4 (16) Listopada 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*